- Spójrz, jak oni słodko śpią. Musi śnić im się coś miłego, mają taką ulgę na twarzach.
- Może dlatego, że już nigdy nie będą musieli się męczyć.

Spojrzała na niego, a potem z powrotem na fotografię.

- Co ty pleciesz? Z czym niby nie będą się już męczyć?
- Oni nie żyją.

Wybałuszyła oczy tak mocno, że aż ją zabolały. Rękę z fotografią wyciągnęła na maksymalną długość, by po chwili przybliżyć ją do siebie, bacznie przypatrując się „śpiącym".

Podszedł bliżej, również wpatrując się w zdjęcie.

- Myślisz, że gdy robiono to zdjęcie, to już cuchnęli?

* * *

Wiktoria nie mogła patrzeć na to jak pan fotograf grzebie przy oczach jej ojca. Stała więc odwrócona do okna i udawała, że bawi się lalką. Lalka miała ochotę wyjść na spacer. Jak najdalej stąd.

W takim razie trzeba otworzyć okno. Zauważyła stelaż, który stał tuż przy nim, postanowiła więc z niego skorzystać. Położyła na nim nogę, próbując wgramolić się na parapet.

- Wiktoria! – ta nagła reprymenda udaremniła plan otwarcia okna. Nie będzie spaceru.

Matka wzięła ją za rękę i zdecydowanym ruchem postawiła przy ojcu, który prawdę mówiąc, nie pachniał już zbyt ładnie.

- Trzeba w końcu zrobić zdjęcie, a ty tylko utrudniasz. – Fuknęła na nią matka. – Jeszcze byś stelaż zespuła. Myślisz, że nas na taki stać? Przecież Wiktor już nam nie pomoże.

Mała Wiktoria nie zauważyła łez matki i kurczowego ścisku, w jakim złapała martwą rękę ojca. Musiała znowu patrzeć, jak pan fotograf niezbyt umiejętnie próbuje otworzyć mu oczy. „Zaraz mu je wydłubie".

Fotograf chyba usłyszał myśli małej Wiktorii, bo w tym samym momencie powiedział:

- Nie da rady. Trzeba malować.

Sięgnął po pędzelek i farby, po czym szybkim, wprawnym ruchem sprawił, że ojciec znowu „widział". Wiktoria już nie wiedziała, co gorsze.

- Jan! – krzyknął niespodziewanie fotograf odkładając farby i pędzel. – Pomóż mi podnieść pana.

Jan był młodym, niewysokim, ale krzepkim pomocnikiem fotografa. Od razu widać było, że nie pracuje tu od wczoraj. Narzucił sobie na plecy jej ojca, jak worek ziemniaków. W tym czasie pan fotograf postawił stelaż obok Wiktorii. Ten sam, który miał jej pomóc w wydostaniu się z tego okropnego miejsca.

Jan w kilka sekund ustawił jej ojca tak, że wyglądał jakby naprawdę stał o własnych siłach. Patrzył na nią. Nie. To tylko farby.

- Dziękuję, Janie. – powiedział pan fotograf, po czym odsunął pomocnika delikatnie i począł poprawiać ubranie ojca. Gdy z nim skończył, przyszła pora na małą Wiktorię. Wziął jej rękę i ułożył w dłoni ojca. Przeszył ją dreszcz. Pan fotograf to zauważył. „Nie bój się, to tylko na chwilkę" – mruknął. Podszedł do jej matki i poprosił, by podtrzymała głowę ojca, ale w taki sposób, jakby się przytulali. Wszystko ma wyglądać naturalnie. W końcu, gdy uznał, że wszystko wygląda jak należy, cofnął się do dziwnego wielkiego sprzętu, które stało na trzech nogach i łypało na nią dziwacznie wielkim okiem.

- Teraz prosze się przez chwilkę nie ruszać. Powiem, kiedy można się rozluźnić.

Dla Wiktorii, która potrzebowała ciągłego ruchu i nie rozumiała czemu musi przebywać w tym dziwnym miejscu trzymając za rękę cuchnącego ojca, zdecydowanie to nie była chwilka. Tym bardziej, że poczuła uporczywe swędzenie w lewej nodze. Z całych sił starała się powstrzymać.

- Już? – zapytała nagle.
- Jeszcze nie. – odpowiedział fotograf. – Nic nie mów jeszcze przez chwilę, złotko.
- Kiedy mnie noga swędzi.

- Wytrzymaj jeszcze chwilę.

Minęło kilka minut, a fotograf nadal tkwił pod dziwnym płaszczem, przyczajony za dzwinym wielkim okiem, nic się nie działo. Matka co chwila tylko pociągała nosem. Wiktoria zastanawiała się, czy ją też bolą już ręce od utrzymywania ojca w tej „naturalnej" pozie.

Nagle poczuła znowu swędzenie w nodze ze zdwojoną siłą. Nie wytrzymała i musiała się podrapać. Puściła rękę ojca.

Okazało się, że jej mała rączka była kluczowa do utrzymania tej pozycji, bo ojciec razem ze stelażem nagle runął do tyłu. Takiego pisku wydobywającego się z gardła matki jeszcze nie słyszała.

Fotograf wyłonił się z dziwnego płaszcza i ciężko westchnął.

- Trzeba zacząć od początku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

HollyHell91, dodano 09.07.2019 16:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.